

**Prof. zw. dr hab. Mariusz Jabłoński**  
**Katedra Prawa Konstytucyjnego**  
**Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii**  
**Uniwersytet Wrocławski**

## **Recenzja**

**rozprawy doktorskiej Pani magister Emilii Kuczmy pt.:**  
***Generalny Inspektor Danych Osobowych jako organ ochrony***  
***prawa do prywatności (Białystok 2016, ss. 311 + wykazy)***

1.

Rozprawa doktorska Pani magister Emilii Kuczmy poświęcona jest bardzo interesującemu i aktualnemu problemowi współczesnego prawa konstytucyjnego i prawa praw człowieka. Koncentruje się bowiem na ustaleniu pozycji ustrojowej i znaczenia (w tym zdefiniowanie rzeczywistego zakresu działania - por. s. 6), „organu powołanego do ochrony prywatności w Polsce” (s. 5), jakim jest Generalny Inspektor Danych Osobowych (dalej: GIODO). Zasadniczo analiza ta koncentruje się na postanowieniach Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku, ustawie o ochronie danych osobowych oraz towarzyszącym im rozstrzygnięciom polskiego Trybunału Konstytucyjnego (por. rozdział III – VI; s. 119 i n.), z istotnym podkreśleniem szerokiego odwołania się przez Autorkę do prawnomiędzynarodowego zakresu ochrony prywatności i danych osobowych (s. 36 – 94), a także ustaleń doktryny innych państw, i ponadto zaprezentowaniu - w ujęciu prawnoporównawczym - instytucji GIODO w państwach trzecich (por. s. 11 i n.; 95 - 118).

Jak podkreśla Doktorantka „Analiza zagadnień teoretycznych i praktycznych odnoszących się do szczegółowego zakresu funkcjonowania Generalnego Inspektora Danych Osobowych ma (...) zaprezentować jego znaczenie wśród organów państwowych oraz wskazać istotę i potrzebę jego działania w zakresie ochrony prawa do prywatności człowieka w Polsce (s. 6).

Wysoce pozytywnie należy ocenić wybór tematu i sposób zdefiniowania zakresu (jak również zastosowanych metod prowadzenia badań – por. s. 9). Temat jest sformułowany czytelnie, systematyka pracy odpowiada przyjętym przez Autorkę celom badawczym.

Zarówno zakres, jak i poszczególne zagadnienia problemowe postawione przez Autorkę tworzą spójny punkt wyjścia dla przeprowadzenia kompleksowej analizy. Taki sposób zdefiniowania celu oraz konkretnych problemów należy uznać za właściwy z punktu widzenia konstrukcji dysertacji naukowej, w tym przypadku rozprawy doktorskiej.

2.

Już w tym miejscu, choć może się to wydawać przedwczesne, pragnę podkreślić, że Autorce udało się umiejętnie odnieść - zasadniczo - do wszystkich założeń, które stały się punktem wyjścia dla jej pracy badawczej. Uważam też, że rozważania te zostały zaprezentowane w sposób zasługujący na wysoką ocenę tak ze względu na zebrany materiał badawczy, jak i zdolność Autorki do formułowania własnych poglądów, opartych nie tylko na zdawkowej ocenie wybranego fragmentu całości, ale na gruntownym procesie twórczego odniesienia (analizy) względem zebranych i wykorzystanych w pracy źródeł. Dysertacja ta nie służyła więc tylko opisaniu istniejących rozwiązań, ale jest bardzo ciekawym i intrygującym – również ze względu na możliwość zupełnie odmiennego spojrzenia – materiałem badawczo-naukowym.

Bardzo ciekawa i poznawcza jest treść rozdziału I dysertacji. Autorka poszukuje w nim elementów treści, które pozwoliłyby Jej na zdefiniowanie istoty prywatności (s. 10 i n.) i prawa do prywatności (s. 19 i n.). Zarówno sama geneza (s. 11 i n.) i pomysł interpretacji postanowień Konstytucji RP (s. 122 i n.) zasługuje na uznanie, podobnie jak czytelne określenie relacji między prywatnością, ochroną danych osobowych i szeroko rozumianym pojęciem autonomii informacyjnej jednostki (np. s. 128 i n.). Na szczególną pochwałę zasługuje podniesienie przez Autorkę wieloznaczności pojęcia prywatności i praktyczne zobrazowanie jej desygnatów na szeregu płaszczyznach (por. s. 13 i n.). Wysoce trafne jest w tym zakresie odwołanie się do ustaleń doktryny amerykańskiej i europejskiej ze wskazaniem pewnych różnic (prawo do prywatności i prawo do osobowości – s. 16). Autorce udaje się zestawić ze sobą wiele poglądów doktryny, odnoszących się do pojęcia prywatności (s. 14 i n.) i przyjąć pewne zasadnicze elementy konstrukcji modelu niezbędnego w celu zdefiniowania treści tego prawa oraz jego granic.

W zasadzie należy zgodzić się, że „To wola człowieka odgrywa decydującą rolę w zakresowaniu granic prawa do prywatności każdej jednostki. Granice autonomii informacyjnej kształtuje indywidualnie każdy człowiek, który sam decyduje ile i jakie kategorie informacji udostępnia poza zakres swojej osoby. Prawo pozytywne co prawda niekiedy obiektywizuje



zakres prywatności i określa jej granice, ale zazwyczaj po to, aby ograniczyć czysto wolicjonalne rozszerzenie tej kategorii na informacje niezbędne z punktu widzenia społeczności i państwa” (s. 25). Jeżeli jednak pójdziemy takim tokiem rozumowania, do którego skłania się Autorka, to powstaje kilka wątpliwości interpretacyjnych. Po pierwsze, w takim ujęciu powinniśmy raczej mówić o wolności, a nie prawie do prywatności. Widać przecież, że istota gwarancji sprowadza się do zabezpieczenia jednostce wolności od ingerencji z jednoczesnym pozostawieniem swobody decydowania o granicach wolności informacyjnej. Po drugie, pojawia się kwestia relacji sfery wolnościowej z prawem do ochrony danych osobowych, które ze względu na przyjętą (również w polskiej Konstytucji) konstrukcję definiuje się jako podmiotowe prawo publiczne. O ile to drugie zagadnienie jest bardzo dobrze zaprezentowane i poddane analizie w pracy (por. s. 31 i n.) o tyle pierwsze jest potraktowane dość ogólnikowo (por. s. 33). Wreszcie po trzecie, istotne staje się określenie mechanizmów definiowania granic wolności również z punktu widzenia kolizji i konkurencji wolności i praw jednostki.

Na tym etapie oceny warto podkreślić, że recenzent w pełni zgadza się z założeniem, według którego „Prawo do prywatności jest podstawą ochrony danych osobowych, a także jest pojęciem szerszym niż sama ochrona danych osobowych” (s. 30). Zgadzam się też z uwagami Autorki dotyczącymi definiowania celów ochrony danych osobowych (s. 32 i n.), jak również powodów tworzenia prawnych mechanizmów ich zabezpieczenia (por. s. 34 i n.). W pełni popieram założenie, w myśl którego: „Do zapewnienia (...) najpewniejszej ochrony prywatności jednostki niezbędne jest równoczesne wypracowanie jednorodnych i skutecznych mechanizmów ochrony danych osobowych, które są niezbędnymi gwarancjami ochrony praw i wolności człowieka w dzisiejszych czasach” (s. 35). Konstatacja ta w pełni też uzasadnia dalsze rozważania Autorki, które koncentrują się na analizie ochrony danych osobowych z punktu widzenia ochrony prywatności jednostki (por. s. 122 i n.)

Optymalne wydaje się również zaprezentowanie rozwiązań kształtujących standardy ochrony prywatności i danych osobowych w prawie międzynarodowym i w wybranych porządkach krajowych (por. s. 36 i n.), z jednoczesnym uwzględnieniem genezy i ewolucji kształtowania się określonych rozwiązań prawnych dotyczących ochrony prywatności informacyjnej (por. s. 96 i n.).

Omówienie rozwiązań podstawowych aktów prawa międzynarodowego ma charakter opisowy (zob. s. 36 i n.), ale istotny dla przybliżenia ogółu rozwiązań wyznaczających charakter i zakres regulacji w sferze prawa do prywatności i ochrony danych osobowych. Na

tle prezentowanych rozwiązań formułuje bardzo interesujące wnioski i uwagi dotyczące sposobu definiowania podstawowych pojęć i nadawania im odpowiedniego z punktu widzenia praw i wolności jednostki znaczenia (zob. s. 39 i n.). W też części pracy można było w stopniu bardziej rozbudowanym odnieść się do praktyki ochrony prywatności, szczególnie uwzględniając istniejący dorobek orzecznicy międzynarodowych organów ochrony (Komitetów i Trybunałów). O ile odwołanie się do dorobku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka należy uznać za zadowalający (por. s. 43 i n.) o tyle analiza systemu uniwersalnego jest zbyt ogólnikowa (por. s. 37-39), podobnie jak orzecznictwa TS UE (wcześniej ETS-u).

Dobrze prezentują się natomiast rozważania dotyczące rozwiązań obowiązujących w Unii Europejskiej (s. 54 i n.) z uwzględnieniem reformy prawa ochrony danych osobowych (por. s. 82 - 95), choć te ostatnie powinny uwzględniać fakt przyjęcia Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE oraz Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/680 z tego samego dnia w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych przez właściwe organy do celów zapobiegania przestępczości, prowadzenia postępowań przygotowawczych, wykrywania i ścigania czynów zabronionych i wykrywania kar, w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchyłająca decyzję ramową Rady 2008/977/WSiSW.

Rozdział III pracy w swej pierwszej części poświęcony zostaje genezie ochrony prawa do prywatności w polskim porządku prawnym (s. 119 - 121). Autorce udaje się uporządkować poglądy dotyczące sposobu klasyfikacji regulacji konstytucyjnych i ustawowych z podkreśleniem znaczenia orzecznictwa Sądu Najwyższego (s. 120-121). Bardzo umiejętnie i rzeczowo zdiagnozowany został również charakter ochrony prywatności i danych osobowych na gruncie postanowień Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku (s. 122 i n.).

Część druga tego rozdziału poświęcona zostaje rozwiązaniom obowiązujących postanowień ustawowych (s. 144 i n.). Autorka nie poprzestaje wyłącznie na zaprezentowaniu istoty tych pojęć, ich konstytucyjnego znaczenia, czy też zastosowania w praktyce orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego i sądów. Umiejętnie definiuje pojęcie danych osobowych i ich rodzaje (s. 156 i n.), poruszając jednocześnie szereg szczegółowych wątków np. stosowania ustawy o ochronie danych osobowych do płodów (s. 164-165); osób zmarłych (s. 166 167); danych służbowych (s. 168 – 169); danych wrażliwych (s. 170 i n.); uznania za dane osobowe numeru pesel oraz VIN (s. 174 – 175), pseudonimów (s. 175 – 176), czy



adresów IP, poczty elektronicznej sieciowe URL, zdjęć cyfrowych (s. 177 – 185). Równie dobrze prezentuje się analiza zagadnienia przetwarzania danych osobowych (s. 185 - 191), choć pytaniem otwartym pozostaje to, czy w tej części nie powinna też zostać szerzej zaprezentowana kwestia zabezpieczenia danych osobowych.

W rozdziale IV Doktorantka koncentruje się na przeprowadzeniu analizy pozycji ustrojowej GIODO. Autorka przeprowadza ją uwzględniając teorię organów państwowych (s. 194 i n.), definiując poszczególne pojęcia: organ państwowy, grupa organów państwowych, system organów państwowych. Analiza ta łącząca się z przedstawieniem klasyfikacji organów państwowych (s. 197 – 206), ma na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie, jakim organem jest GIODO. Zgodzić się trzeba z poglądem Autorki, że jest to „(...) organ jednoosobowy (monokratyczny), samodzielny, działający jednoosobowo i we własnym imieniu, który został powołany przede wszystkim do załatwiania konkretnych, określonych przez u.o.d.o. spraw związanych z ochroną prywatności jednostki i ochroną jej danych osobowych (s. 206); jest to organ kontroli państwowej i ochrony prawa (s. 213). Co więcej, podobnie jak Doktorantka uważam, że „(...) art. 10 nakazuje istnienie w państwie wymienionych w nim władz, nie zakazując jednak tworzenia innych organów, których zakres zadań będzie odbiegał od tych, które wyznaczone są teorią monteskiuszowską (s. 214) z jednoczesną szeroką argumentacją potwierdzającą zaliczenie GIODO jako organu realizującego swe zadania (kompetencje) w ramach odrębnej czwartej władzy (definiowanej przez Autorkę jako władza kontrolująca, niezależna względem władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej – por. s. 215 i n.). W tym zakresie należało szerzej powiązać wskazaną w tym miejscu argumentację z gwarancjami systemowymi niezależności GIODO, szczególnie pod kątem procedury jego wyboru, kadencyjności i przesłanek oraz procedury jego odwołania (por. s. 222 – 225; 227 – 230; 235-240 – zgadzam się jednocześnie z twierdzeniem, iż „Odpowiedzialność Generalnego Inspektora ponoszona przed Sejmem, w ustawowo określonej formie i na ustawowo określonych zasadach, nie powoduje całkowitego wyłączenia zasady niezależności GIODO, a jedynie ogranicza jej zasięg” – s. 227).

Bardzo dobrze prezentuje się omówienie realizacji ustawowych zadań przez GIODO (por. s. 251 i n.). Analiza uprawnień kontrolnych (s. 255 i n.), prowadzenia ogólnokrajowego, jawnego rejestru zbioru danych osobowych zgłoszonych do rejestracji oraz ogólnokrajowego rejestru administratorów bezpieczeństwa informacji (s. 266 i n.); opiniowanie projektów ustaw i rozporządzeń dotyczących ochrony danych osobowych (s. 272 i n.); inicjowania i podejmowania przedsięwzięć w zakresie doskonalenia ochrony danych osobowych (s. 276), a

nawet uczestnictwa w pracach międzynarodowych organizacji i instytucji zajmujących się problematyką ochrony danych osobowych (s. 282 i n.), łączą się z wykorzystaniem orzecznictwa i gruntownym omówieniem problemów doktrynalnych oraz kwestii spornych. Ta część pracy jest dowodem znajomości praktycznej strony działania organu, jakim jest GIODO.

Kontynuacja analizy ustawowych rozwiązań zawarta jest w rozdziale VI, w którym Autorka koncentruje się na wskazaniu prawnych środków działania GIODO wraz z przybliżeniem procedur i metod, które zostają podjęte przez GIODO „w celu ochrony prywatności człowieka” (s. 285). W tej części pracy warto było – szczególnie przez pryzmat dotychczasowej praktyki - wskazać, jak realizacja przyznanych GIODO ustawowo kompetencji doprowadziła do ukształtowania się aktualnej koncepcji ochrony prywatności, właśnie w kontekście ochrony danych osobowych. Wydawanie decyzji i rozpatrywanie skarg w okresie prawie dwóch dekad nie tylko ukształtowało społeczny wizerunek GIODO, ile skryształizowało charakter jego relacji z innymi organami i instytucjami publicznymi, prowadząc jednocześnie do ukształtowania się czytelnych gwarancji niezależności GIODO względem organów władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Przede wszystkim jednak – tak przynajmniej uważam – w stopniu nie mniejszym niż w konsekwencji wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego, praktyka ta doprowadziła do wypracowania modelu identyfikacji treści prawa oraz standardów ochrony danych osobowych w polskim porządku prawnym. Dlatego też właśnie w tym miejscu konieczne byłoby wskazanie jak pokonując różnego rodzaju trudności i przeszkody w ciągu ostatnich dwóch dekad udało się GIODO wpłynąć na sposób postrzegania ochrony prywatności i danych osobowych przez szereg organów i instytucji publicznych, jak również przez wszystkie inne podmioty i osoby.

Praca zakończona zostaje zaprezentowaniem rzeczowych wniosków Autorki (s. 304 i n.). Najbardziej wartościowe należy uznać sformułowane na samym końcu pracy postulaty *de lege ferenda*, przede wszystkim konstytucjonalizacji GIODO (s. 309).

### 3.

Nie mam wątpliwości co do naukowego warsztatu recenzowanej rozprawy. Autorka wykorzystwała zdecydowaną większość istotniejszych pozycji literatury polskiej, sięgnęła też do literatury obcojęzycznej. To wszystko stanowi dobry punkt dla badań, a przy okazji świadczy dobrze o naukowym warsztacie Doktorantki. W stopniu wysoce zadawalającym



wykorzystane zostało orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego oraz sądów (w szczególności, co rozumiałe, sądów administracyjnych).

Nie budzi wątpliwości, że przedstawiona dysertacja w wysoce zadawalającym stopniu dostarcza oczywiście dowodów nie tylko zrozumienia tematu przez Autorkę, ale również umiejętności czytelnego sposobu formułowania własnych wniosków i konkluzji. Staje się też punktem wyjścia dla dyskusji i polemik naukowych. W moim przekonaniu nie wszystkie bowiem rozwiązania i wnioski teoretyczne zasługują na pełną akceptację. Świadczy to tylko o wartości omawianej dysertacji, gdyż nasze różnice poglądów tkwią w sferze wniosków i ocen.

#### 4.

Jedynie niektóre fragmenty recenzowanej pracy budzą pewne drobne zastrzeżenia, bądź skłaniają mnie do sformułowania pewnych sugestii, które mogłyby być uwzględnione przed skierowaniem jej do ewentualnego druku.

Autorka wskazuje, że „Uściślenie pojęcia prawa do prywatności na pewno byłoby znacznie wygodniejsze z punktu widzenia teorii i praktyki i ułatwiałoby postawienie tez, jakie konkretnie zagadnienia mieszczą się w zakresie prywatności człowieka, ale jak na razie jest to chyba niewykonalne” (s. 29). Szkoda, że próba taka nie została jednak w pracy podjęta. Nowe spojrzenie na elementy treści tego prawa byłoby ze wszech miar pożądane, szczególnie pod kątem usystematyzowania wskazanych w pracy różnic w zakresie definiowania przedmiotu i podmiotu ochrony.

Za mankament należy uznać brak merytorycznych podsumowań poszczególnych rozdziałów. Oczywiście, wnioski i podsumowanie zawarte zostały w zakończeniu pracy (s. 304 i n.), ale moim zdaniem, dobrze byłoby – mając na względzie przyszłą publikację pracy – podjąć się trudu systematyzowania uwag i wniosków pod kątem analizy przeprowadzonej w poszczególnych rozdziałach pracy.

Dobrze byłoby także pamiętać o aktualizowaniu danych. Przykładem takiego pominięcia jest np. odwołanie się do ustawy o dostępie do informacji publicznej z pominięciem faktu, że w międzyczasie ukazał się tekst jednolity tej ustawy. Można też było uwzględnić fakt uchwalenia w lutym 2016 roku ustawy o ponownym wykorzystaniu informacji sektora publicznego ze szczególnym uwzględnieniem treści jej art. 7.

Warto byłoby rozwinąć pewne, jedynie zasygnalizowane przez Autorkę, zagadnienia. Jednym z nich jest konflikt konstytucyjnie zdefiniowanych praw (por. s. 134). W tym obszarze, również z punktu widzenia ochrony danych osobowych i kompetencji GIODO

można było poruszyć kwestię tzw. testu szkody z punktu widzenia ograniczenia zasadności i potrzeby ochrony danych osobowych (relacja między interesem publicznym uzasadniającym jawność informacyjną, a ochroną prywatności, w tym oczywiście danych osobowych).

Doświadczenia innych państw np. Wielkiej Brytanii stwarzają możliwość oceny racjonalności rozwiązań polskich szczególnie pod kątem oceny braku kompetencji GIODO w zakresie kształtowania standardów realizacji prawa dostępu do informacji publicznej (por. s. 104). Na pewno ciekawe byłyby uwagi Autorki, które ustalenia poczynione przy okazji analizy rozwiązań krajowych państw trzecich przenieść można byłoby do naszego ustawodawstwa.

Nie wiem czy potrzebne było analizowanie uchwalenia i kolejnych zmian ustawy o ochronie danych osobowych (por. s. 136 - 144). Mam wrażenie, że zdecydowanie bardziej pożądanym byłaby ocena konieczności zmian ustawy po wejściu w życie nowego rozporządzenia unijnego (albo braku potrzeby zmian, również z punktu widzenia bezpośredniego obowiązywania tego aktu. Podobna analiza powinna dotyczyć nowej dyrektywy).

Warto byłoby również w szerszym zakresie niż ma to miejsce w pracy (choć oczywiście zagadnienia te nieco wykraczają poza kwestię klasycznego ustrojowego zdefiniowania organu krajowego, jakim jest GIODO), uzyskać informację o wpływie nowych rozwiązań unijnych (Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r.) na funkcjonowanie aktualnego modelu ochrony danych osobowych i kompetencji polskiego GIODO. Analiza ta ma znaczenie z kilku względów. Po pierwsze, należy się zastanowić, czy nowe rozwiązania (szczególnie w zakresie stosowania administracyjnych kar pieniężnych) nie wpłyną na definiowanie roli i znaczenia organu ochrony danych osobowych, jakim jest GIODO. Po drugie, należałoby się zastanowić nad rolą GIODO w kontekście zabezpieczenia realizacji praw do: bycia zapomnianym, przenoszenia danych osobowych do innego administratora danych, niepodlegania profilowaniu. I wreszcie po trzecie, mając na względzie definiowanie gwarancji GIODO, jego ustrojowej pozycji, a także fakt braku jego konstytucjonalizacji warto było rozważyć, w jaki sposób i w jakim zakresie aktualne rozwiązania prawne obowiązujące w porządku unijnym tworzą ponadnarodowy model tej instytucji. Pod kątem tak zdefiniowanych standardów należałoby udzielić odpowiedzi na pytanie, czy nie stanowią one same w sobie zabezpieczenia funkcjonowania takiego organu krajowego, jakim w polskim porządku prawnym jest GIODO.



Niepotrzebne są również pewne powtórzenia. Np. w kilku miejscach Autorka wskazuje, że „Podstawowym celem ochrony danych osobowych jest zapewnienie ochrony prywatności człowieka” (np. s. 36). Mając na względzie wcześniejsze rozważania takie kopiowanie uwag wcześniejszych jest po prostu zbędne.

Incydentalnie, ale jednak, pojawiają się trudne do zrozumienia fragmenty rozważań. Przykładem jest zakończenie rozdziału II pracy, gdzie Autorka kończąc swe rozważania stwierdza „Prezentując wybrane zagadnienia dotyczące ochrony prywatności w kontekście ochrony danych osobowych, warto także zwrócić uwagę na jeszcze kilka zagranicznych regulacji” (s. 118). Na tym rozdział ten się kończy, co prowadzi do wniosku, że zdanie to odnosi się do rozważań, które miały już miejsce i – tak przynajmniej uważam – przypadkowo znalazło się w tym miejscu.

Podsumowując tę część swoich uwag pragnę podkreślić, że jeżeli zwróciłem uwagę na możliwość nieco innego ujęcia systematyki pracy i wzbogacenia rozważań, to właśnie w celu zademonstrowania, iż omawiana rozprawa stanowi dzieło o istotnych walorach i że zgromadzone w niej informacje oraz konkluzje mogą stanowić dobry punkt wyjścia do dyskusji. Dowodzi to wartości pracy i potwierdza powołanie Autorki do zajmowania się działalnością naukową. Różnice w sferze wniosków należą natomiast do sfery dyskusji naukowej i w żadnym razie nie mogą dawać podstaw do ocen krytycznych.

5. W pracy jedynie incydentalnie pojawiają się drobne niedociągnięcia warsztatowe. Kilka tzw. literówek i pomyłek pisarskich nie wpływa na wysoką ocenę pracy redakcyjnej. Stwierdzić należy, że Autorka wykazała należyłą staranność przy przygotowaniu ostatecznej wersji dysertacji.

6. Przechodząc do całościowej oceny opiniowanej rozprawy raz jeszcze pragnę zaakcentować, że oparta jest ona o prawidłowe konstrukcje teoretyczne i bardzo bogatą bazę źródłową, odwołującą się do szeregu regulacji obowiązujących na płaszczyźnie prawa międzynarodowego i krajowego. Dowodzi umiejętności Autorki prowadzenia naukowych analiz oraz ich łączenia z dojrzałą refleksją teoretyczną.

Praca Pani magister Emilii Kuczma dostarcza dowodów Jej samodzielności w ocenie prezentowanych w literaturze poglądów. Jest to przy tym praca dotycząca bardzo trudnego i złożonego zagadnienia naukowego.

Pragnę jednocześnie wyjaśnić, że zadanie recenzenta potraktowałem jako obowiązek zwrócenia uwagi tak na zalety pracy, jak i wątpliwości oraz zastrzeżenia, którym dałem wyraz, starając się w miarę możliwości uzasadnić swój odmienny punkt widzenia. Zdecydowana przewaga wartości dodatnich stawia recenzowaną rozprawę w rzędzie tych, które stanowią istotny wkład w rozwój wiedzy z zakresu prawa praw człowieka, a szczególności prawa konstytucyjnego. Autorka nie tylko przedstawiła ważne zagadnienie w obrębie nauki prawa, ale ponadto rozwiązała je w sposób samodzielny, dając dowód znajomości przedmiotu i opanowania metod badań naukowych.

#### **Konkluzja końcowa:**

Uważam, że rozprawa Pani magister Emilii Kuczmy pt.: *Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych jako organ ochrony prawa do prywatności*, odpowiada w pełni wymaganiom określonym w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach w zakresie sztuki (tj. Dz. U. z 2016, poz. 882). W tym stanie rzeczy wyżej wymieniona rozprawa doktorska może stanowić podstawę Uchwały Rady Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku w sprawie jej przyjęcia i dopuszczenia do publicznej obrony, stosownie do postanowień § 6 i n. rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 10 listopada 2015 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. 2015, poz. 1842).

/Mariusz Jabłoński/

Wrocław 26 października 2016 r.

